



Gdańscy stoczniołwcy

Zobowiązanie dla uczczenia Zjazdów PZPR i KPZR

Założa Stocznia Gdańskie, im. Lenina z inicjatywy zakładowej organizacji partyjnej postanowiła uczcić zobowiązania i produktywności z okazji zjazdu bratniej partii — XXVII Zjazdu KPZR i X Zjazdu PZPR.

Uchwałę taką podjął 5 bm. stoczniołwcy aktywnie społeczno-polityczni w czasie zebrania inauguracyjnego w największym zakładzie polskiego przemysłu okrętowego kampanie przed X Zjazdem PZPR.

W przyjętej uchwale podkreśla się, że realizacja tego rodzaju czynów zjazdowych przyczyni się do poprawy efektywności gospodarczej, podnoszenia jakości pracy i zmniejszenia zużycia materiałów. Sprzyjać to będzie zarazem rozwijaniu i pogłębianiu bezpośrednich więzów przyjaźni między narodami Polski i ZSRR.

Równocześnie stoczniołwcy gdańscy zaangażowali o podjęcie podobnych inicjatyw do załóg zakładów produkcyjnych noszących imiona wybitnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, a także do zakładów kooperujących z przemysłem okrętowym.

2 mld szylingów za polski węgiel

WIEDEN (PAP) — Ubiegły rok zapisał się we współpracy gospodarczej między Polską i Austrią jako rekordowy pod względem wysokości wpływów uzyskanych za eksport polskiego węgla. Po raz pierwszy bowiem przekroczona została bariera 2 miliardów szylingów. Łączna kwota uzyskana za węgiel, koks i grysył kokosowy wyniosła 2 mld 140 mln szylingów. W sumie dostawy tych paliw do Austrii wyniosły 1,809 mln ton. Było to o 83 tys. ton mniej niż w 1984 roku. Jednak ub. rok był korzystny dla polskiego węgla pod względem cenowym.

VI Zjazd Naukowy Lekarzy

Medyczne i społeczne problemy chorób nowotworowych

Choroba nowotworowa w aspekcie epidemiologii, profilaktyki, diagnostyki i leczenia, to temat obrad VI Zjazdu Naukowego Lekarzy Ziemi Białostockiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej, który odbędzie się w Białymstoku, w piątek, 7 bm. Organizatorem są AMB, Wydział zdrowia i opieki zdrowotnej oraz oddziały Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Białymstoku, Łomży i Suwałkach. Komisji naukowej Zjazdu przewodniczy prof. dr hab. Piotr Boroń. Na obrady zgłoszono 84 referaty naukowe, także spoza środowiska akademickiego.

W naradzie uczestniczyli — na zaproszenie stoczniołwów — zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Stanisław Bejger oraz konsul generalny ZSRR w Gdańsku — Iwan Tkaczenko. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 31 (10 723) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 6.02.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Dewizy cenne jak zdrowie

Rosną wpływy regionalnych eksporterów

■ Dynamika lepsza od krajowej ■ Pierwsza piątka bez zmian ■ Dominują artykuły przemysłowe

INFORMACJA WŁASNA
Największą dynamiką w ubiegłorocznym handlu zagranicznym mogą pochwalić się eksporterzy z woj. suwalskiego. Była ona prawie 16 proc. większa, niż w 1984 r., a wartość towarów wysłanych z

Suwałszczyzny za granicę przekroczyła 6,2 mld zł. W obojętności z handlowcami z Zachodu i Zachodu dominowały artykuły wytworzone na Białostocczyźnie — 13,4 mld zł. Kurczy się natomiast eksport kominiarski; w ub. roku wyniósł zaledwie 1,7 mld zł.

Sumując regionalne efekty należy wspomnieć, że choć liczby się w tzw. cenach porównywalnych, to i tak dynamika jest lepsza niż eksport krajowy (4,3 proc. wobec półtora proc.). Nadal utrzymała się u nas przewaga eksportu do II obszaru.

Jeśli chodzi o potencjał przedsiębiorstw sprzedających swe artykuły za granicę, to w minionym roku nie zanotowano w regionie istotniejszych zmian. Dwa dziesiąta największych zakładów „zrobiło” 77 proc. naszego eksportu. Używając terminologii sportowej, w pierwszej piątce potentatów nie ma przesady. Na czele utrzymują się białostockie „Uchwyty” — 3,1

mld zł wartości sprzedanych towarów. Dalej plasują się „Polam — Wilkasy” — 2 mld zł. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Elku — 1,6 mld zł. Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Białymstoku — 1,2 mld zł i „Hortex” Siemiatycze — prawie 1 mld zł.

Analizując listę największych eksporterów nasuwa się uwaga, że niemal 90 proc. artykułów wysłanych za granicę stanowią towary pochodzenia przemysłowego; dwie trzecie z nich wyprodukowały branże elektromaszynowa i przetwórstwa spożywczego. Nieco mniej niż dotąd sprzedano artykułów pochodzenia rolniczego (tylko 7 proc. globalnej wartości). Trudna sytuacja na kilka przedsiębiorstw. Np. „Białotowi” zakończył się kontrakt z Węgrami, „Spomaz” Białystok próbuje sam sprzedawać swe betoniarie. Ma w związku z tym, łatwiej do przewidzenia, kłopoty z konkurencją.

ciąg dalszy na str. 2

Porwanie libijskiego samolotu

Akt piractwa

Nie słabnie oburzenie wywołane wtorkowym incydentem na Morzu Śródziemnym. Myśliwiec izraelski przechwycił libijski samolot pasażerski.

Po kilku godzinach spędzonych w izraelskiej bazie wojskowej, samolot dotarł do Damasku.

Rada Bezpieczeństwa ONZ przystąpiła we wtorek do rozpatrzenia skargi wniesionej przez Syrię. Damaszek o-

ski w relacji Trypolis—Damaszk zmuszając go do lądowania w bazie powietrznej Izraela. Na pokładzie maszyn znajdowała się oficjalna delegacja syryjska powracająca z Libii.

Do kilku godzin spędzonych w izraelskiej bazie wojskowej, samolot dotarł do Damasku.

Rada Bezpieczeństwa ONZ przystąpiła we wtorek do rozpatrzenia skargi wniesionej przez Syrię. Damaszek o-

czania do czynnego udziału w rozwiązywaniu problemów społecznych i gospodarczych coraz szerszych kręgów bezpartyjnych obywateli należy traktować niezmienne jako wielkie polityczne zadanie członków partii, organizacji i instancji partyjnych.

Skonkretyzowano zadania stojące przed ogniwami partii na progu X Zjazdu w realizacji polityki porozumienia i odrodzenia narodowego oraz tworzenia niezbędnych warunków dla dalszej aktywizacji twórczych sił społeczeństwa.

Biuro Polityczne rozpatrzyło informacje o wynikach koordynacji między Polską a krajami RWPG planów pie-

ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

* POLITYKA POROZUMIENIA NARODOWEGO I KIERUNKI DALSZEGO ROZWOJU * KOORDYNACJA PLANÓW MIĘDZY POLSKĄ A KRAJAMI RWPG * HARMONOGRAM KAMPANII PRZEDZJAZDOWEJ * STAN SANITARNO - HIGIENICZNY KRAJU

4 bm. Biuro Polityczne KC PZPR zapoznane się z wnioskami z szerokiej dyskusji przeprowadzonej w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego, a zakończoną przyjęciem przez Radę Krajową PRON oceny stanu i potrzeb porozumienia narodowego i kierunków dalszego rozwoju kraju.

Stwierdzono, że prowadzona konsekwentnie polityka porozumienia i odrodzenia narodowego stwarza warunki normalizacji życia kraju, w tym postępu gospodarczego Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego jako otwarty ruch społeczny, zespajający patriotyczne siły zaangażowanych obywateli o różnych światopoglądach zajęła trwałą i ważną pozycję w urzeczy-

wistnianiu ogólnonarodowych celów socjalistycznego państwa. Dowiodły tego kampanie wyborcze do rad narodowych i Sejmiku PRL. Potwierdza to także praktyka życia społecznego, tak w skali całego kraju, jak i w poszczególnych środowiskach społecznych i zawodowych.

PRON kontynuując sprawowane formy działania podejmuje także nowe inicjatywy służące wcieleniu w życie społeczno-politycznych programów wyborczych, uczynienia z ich realizacji szerokiej platformy aktywizacji nie tylko zorganizowanej części społeczeństwa, ale także ogółu bezpartyjnych obywateli. Oceniając realizację polityki porozumienia narodowego stwierdzono, że sprawę wia-

czania do czynnego udziału w rozwiązywaniu problemów społecznych i gospodarczych coraz szerszych kręgów bezpartyjnych obywateli należy traktować niezmienne jako wielkie polityczne zadanie członków partii, organizacji i instancji partyjnych.

Skonkretyzowano zadania stojące przed ogniwami partii na progu X Zjazdu w realizacji polityki porozumienia i odrodzenia narodowego oraz tworzenia niezbędnych warunków dla dalszej aktywizacji twórczych sił społeczeństwa.

ciąg dalszy na str. 2



Wiadomości dnia

Rokowania rozbrojenia

* GENEWA — W ramach radziecko-amerykańskich rokowań na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych w Genui odbyło się posiedzenie grupy ds. zbrojeń strategicznych.

Wizyta ministra Obrony WRL

* MOSKWA — Do Moskwy przybył z oficjalną wizytą mi-

nister Obrony Węgierskiej Republiki Ludowej gen. Ferenc Karpáti.

Na lotnisku powitał go minister Obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego, Siergiej Sokolow.

Wizyta papieża

* DELHI — Papież Jan Paweł II przybył w środę do Madrasu, stolicy południowoindyjskiego stanu Tamilnad.

Na trasie przejazdu papieża z lotniska zebrał się tłum tysięcy ludzi, którzy zpatowali owacyna powitanie. Papież odprawił masę na placu dla ok. miliona wiernych oraz modlił przed Krzyżem Kamennym według legendy miejsce, w którym przeżył męczennik Tomasz.

Strajk ostrzegawczy

* BONN — Ponad 130 tys. związkowców rozpoczęło w RFN

2-godzinny strajk ostrzegawczy w związku z problemem płac. Przedstawiciele związku zawodowego pracowników usług publicznych (ÖTV) powiadomili, że do strajku przystąpią się również pracownicy poczty, szpitali, służb oczyszczania miasta i niektórych urzędów. Wyraża przekonanie, że pracodawcy powinni poważnie potraktować strajk ostrzegawczy, jeśli chcą uniknąć poważnego konfliktu w sektorze usługowym.

Bezpośredni przekaz telewizyjny

* MOSKWA — W środę zorganizowano bezpośredni przekaz telewizyjny Moskwa-Dawos. Do uczestników odbywającego się w szwajcarskim kurorcie międzynarodowego symposiumu zorganizowanego przez „Światowe forum gospodarcze” przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikołaj Ryzkow. (Opr. skł)

„Współczesna” z wizytą u grajewskich mleczarzy



Mleko w koniach przeznaczane jest przede wszystkim dla zakładów żywienia zbiorowego a także — dla stołówek w przedszkolach, szkołach, żłobkach. Janina Sochacka i Danuta Konińska skoczyły już napełnianie blaszanych pojemników białym płynem. Teraz operator wózka — Henryk Pogawski musi odwieźć „wiadkiem” partię koni do magazynu, skąd za chwilę pojedzie ona do odbiorców.

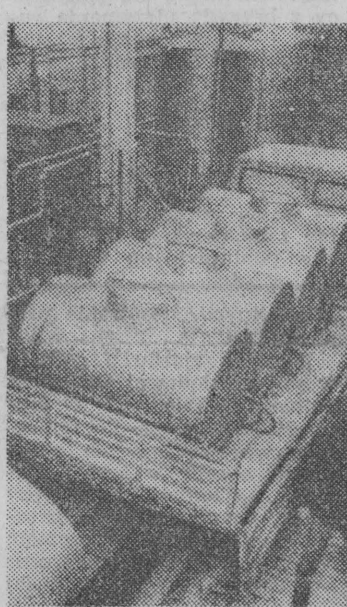
Świeże mleko przed świtem

Pierwsza zmiana w zakładzie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Grajewie rozpoczyna się o godz. 7. Wtedy przychodzi do pracy gros ponad 380-osobowej załogi. Dla niektórych jednak dzień jest o kilka godzin dłuższy. Od 3 nad ranem rozpoczęli wczoraj wydawanie produktów mleczarskich magazynierzy — Józef Mikolajczyk i Jerzy Adasiewicz. Wraz z nimi zjawili się w pracy kierowcy — Krzysztof Formajster i Jan Zawistowski, którzy pobrane produkty zaczęli krótko potem rozwozić do okolicznych sklepów. Henryk Cegielski ru-

szył ok. 3.30 z towarem na trasę Szczuczyn — Białasze-wo, a droga kierowcy — Krzysztofa Ruska wiodła przez Goniądz do Trzciannego. „Na okragło” pracowali służby utrzymania ruchu, kilku mechaników, pracownicy kotłowni. O godz. 3 ruszyła w teren ekipa laborantów, mająca za zadanie comiesięczną klasyfikację mleka do starczanego do jednego z 62 punktów skupu przez indywidualnych dostawców. Wczoraj w służbowym samochodzie zasiadł rano kierowca-laborant — Waldemar Mielichow.

ski wioząc ze sobą specjalistki od klasyfikacji mleka: Marię Gromko, Annę Kunkowską, Dorotę Szymanowską i Krystynę Żelazną. Tego dnia, na I zmianie, kiedy zima jest najcięższej roboty, nie zjawili się 54 osoby: 27 miało dni wolne za przepracowane soboty, 11 — przebywało na zwolnieniach lekarskich, a 18 — korzystało z urlopów wypoczynkowych. Na II i III zmianę zrywano się 38 członków załogi grajewskiej mleczarni.

ciąg dalszy na str. 2



Na wagę w odbieralni mleka wjechał z transportem białego surowca kierowca Mirosław Dąbrowski. Przywiózł ok. 8 tys. litrów mleka z trasy Okrasin-Karwowo-Klimaszewica-Modelce. Po umyciu cysterny znowu wyruszy do kolejnych punktów skupu, tym razem do Sołżyna, Rudy i Szymanowa. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

Dobre wyniki suwalskiego rolnictwa

Osadnictwo to nie recepta, ale...

Jeżeli mówimy o postępie w rolnictwie, to w odniesieniu do gospodarki rolnej w województwie suwalskim nie ma w tych stwierdzeniach ani krzty przesady. Warunki przyrodnicze nie rozpieszczają rolników (trudniejsze są jedynie w trzech innych województwach w Polsce). Tymczasem pod względem produkcji towarowej, czyli tej części, która trafia na rynek, Suwałki na dwóch lat plasuje się na 24 miejscu

w kraju. Niewątpliwie część zasług należy przypisać młodym gospodarzom, o czym ponad cztery godziny dyskutowano na spotkaniu władz wojewódzkich z osadnikami rolnymi.

Początki „drugiego osadnictwa” na ziemiach północno-wschodnich związane są z rokiem 1982, kiedy to nie zagospodarowane hektary postanowiono przekazać w trwałe użytkowanie, głównie młodym małżeństwom wyrażającym chęć pracy na wsi. Od tego czasu do dzisiaj próba czasu wytrzymała 66 osadników, uzyskujących już dobre, a niekiedy doskonałe wyniki produkcyjne. Przykładem trzech młodych rolników z gminy Głębokie — Jarosław Dunowski, Zbigniew Białewicz i Wiesław Krutul po roku gospodarowania (w 1983) sprzedali państwu brojery, gęsi i kaczki wartości 6,5 mln zł, w następnym — 11,6 mln zł, a w ubiegłym roku — za 29,7 mln zł. Nie więc dziwnego, że — mając takich gospodarzy — głąbiąka gmina przoduje w wojewód-

twie pod względem wielkości produkcji zwierzęcej.

Oczywiście, nie wszystkim młodym osadnikom idzie jak z piatką. O swoich różnych doświadczeniach mówili m.in. Zbigniew Konecki spod Orliszyna (pretensje do Banku Spółdzielczego), Karol Naglik spod Świętąjny (prośba o

ciąg dalszy na str. 2

Dziurawa kometa

Instytut im. M. Plancka w Heidelbergu poinformował o odkryciu przez swego współpracownika KURTA BIRKLE odkrycia dąbrowy w kierunku komety Halleya, astronom wyprawił cenną punkt o opóźnieniu 10 stycznia, kiedy była ona odległa od Ziemi o ok. 100 mln km. Dziś znajduje się to przedniej części warkocza, liczonego ponad 15 mln km długości. Zdaniem uczonych, cenna plasma nie opadła jądra komety mogła być wynikiem działania podobnych sił, jakie powodują zstąpienia znaczone ułamek słoneczny.

Kometa Halleya była dostrzeżona z Ziemi na przełomie grudnia i stycznia. Obecnie jest nieodłącznym gołym okiem, zbliżając się z szybkością ok. 130 tys. km/godz. ku Słońcu, które minie 9 lutego, ponownie stanie się widoczną dla mieszkańców Europy z początkiem marca nad południowo-wschodnim horyzontem i wczesnym godzinach porannych.

ciąg dalszy na str. 2

W jutrzejszym Magazynie

* „GDZIES W EUROPIE” dzieje się rzecz, którą opowiada Stanisław Fiedorowicz. Zaczynamy fragment: „Pierwszymi, którzy ją odwiedzili byli milicjanci i dziennikarze.

— Czemu nie umiarłam wraz z dzieckiem? — szlochała. Bala się dnia, w którym opuści szpital”.

Tego samego autora...

* „OSADNICZEJ BALLADY” — ciąg dalszy.

* Anestezjolog jest przyjacielem chorego, bywa też osobą, która może pomóc. Zawsze zaś znajduje się „NA KRAWDZI ZYCIA”. O trudnej sztuce medycznej pisze Aniela Łabanow.

* BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA przedstawi drugi swój wykład, w którym dowiemy się, że pojęcie „czułe serce” nie jest wymysłem romantyków. Ono jest czule!

* Bernd chciał krzyknąć. Pan oszalał, ale przedzielił zakochaną z nim. Podniósł się, otworzył drzwi przedzielną, chciał zawołać, ale wydał z siebie tylko charakterystyczny „tak” o zakończyła się „ZABAWA W STRACH”, czyli opowiadanie sensacyjne dowodzące, iż za białą młodzieńcą płaci się — bywa — życiem.

W tym samym numerze Stanisław Świerad poprowadzi nas szlakiem przygód bohaterów „Potopu”, na który to szlak zamierzają wyruszyć tego lata harcerze.



Temperatura maksymalna od -9 do -11 st. C. minimalna od -18 do -21 st. C. Wiatr: słaby z kierunków północnych.

JUTRO — temperatura bez większych zmian.

IMJENINY: Doroty, Bohdana. (11)

Blżej suwalskich problemów

RELACJA WŁASNA

Jak jest odbierana nasza „Gazeta” przez Czytelników? Jak wypełnia swą rolę jako dziennika partyjnego? Nad takimi kwestiami zastanawiamy się często w Redakcji i musimy powiedzieć, że nie są to sprawy dla nas obojętne.

Choćby z tego względu — a było wiele innych — rozmowa, jaka toczyła się w miniony wtorek w Suwałkach z udziałem kierownika Redakcji GW, członków Sekretariatu KW PZPR oraz przedstawicieli władz administracyjnych, okazała się bardzo pouczająca i interesująca.

Dziennikarze wysłuchali oceny działań „Gazety” przygotowanej przez Sekretariat KW, po czym rozpoczęła się dyskusja. O czym? O możliwościach i powinnościach prasy, o pomocy, jaką powinni jej świadczyć instancje i organizacje partyjne.

Padło pod naszym adresem wiele życzeń i sugestii, zmierzających do lepszego informowania o życiu mieszkaniowym województwa suwalskiego i do przedstawiania poglębnego obrazu problemów, z jakimi się borykają. Była to jednak rozmowa nie tylko o zadaniach prasy, przetrwała się ona w dyskusji o postawach członków partii w środowisku ich działania. Niełatwe jest przedstawianie takich postaw, wiele bowiem osób traktuje swą przynależność do PZPR formalnie. Natomiast wypowiedź czy prezentacja w gazecie wymaga niekiedy sporej odwagi cywilnej. Niełatwo też przychodzi dziennikarzom „GW” poszukiwanie coraz to nowych przejawów aktywności. W tym sensie dużego znaczenia nabiera współpraca organizacji i instancji partyjnych z Redakcją. POP mają w większości znakomite rozeznanie rzeczywistych wartości i potrzeb. Ich cięższa więc z nami może przynieść duże efekty.

Rozmawialiśmy także o istotnych problemach województwa. Zarówno z oceny jak i dyskusji wynikało, że „Współczesna” dostarcza i szeroko prezentuje tak waż-

ne zagadnienia jak ochrona środowiska, funkcjonowanie reformy gospodarczej, efektywność produkcji. Po staranniejszym podjęciu tematyki młodzieżowej i oświatowej. Jest wszak wiele przykładów mądrego działania ale też niemało „stref obniżonej aktywności”.

Trzeba przyznać, że z satysfakcją Redakcja przyjęła wypowiedź I sekretarza KW PZPR w Suwałkach — Waldemara Berdysa, iż nie powinno być tematów „tabu”. Rozumiemy, że mobilizuje to dziennikarzy „Gazety” do bardziej dogłębnych poszukiwań reporterskich i że instancja partyjna będzie nas w tych poszukiwaniach wspierać.

Z tonu wypowiedzi wywnioskować też wniosek, że władzom województwa wcale nie zależy, aby prasa tylko „głaskała”.

W naszych publikacjach z województwa suwalskiego z powodzeniem znajdujemy się w kręgu sporu o zakres etyki obywatelskiej, zdrowia moralnego. Na Suwałkach województwa suwalskiego i do przedstawiania poglębnego obrazu problemów, z jakimi się borykają. Była to jednak rozmowa nie tylko o zadaniach prasy, przetrwała się ona w dyskusji o postawach członków partii w środowisku ich działania. Niełatwe jest przedstawianie takich postaw, wiele bowiem osób traktuje swą przynależność do PZPR formalnie. Natomiast wypowiedź czy prezentacja w gazecie wymaga niekiedy sporej odwagi cywilnej. Niełatwo też przychodzi dziennikarzom „GW” poszukiwanie coraz to nowych przejawów aktywności. W tym sensie dużego znaczenia nabiera współpraca organizacji i instancji partyjnych z Redakcją. POP mają w większości znakomite rozeznanie rzeczywistych wartości i potrzeb. Ich cięższa więc z nami może przynieść duże efekty.

Rozmawialiśmy także o istotnych problemach województwa. Zarówno z oceny jak i dyskusji wynikało, że „Współczesna” dostarcza i szeroko prezentuje tak waż-

ne zagadnienia jak ochrona środowiska, funkcjonowanie reformy gospodarczej, efektywność produkcji. Po staranniejszym podjęciu tematyki młodzieżowej i oświatowej. Jest wszak wiele przykładów mądrego działania ale też niemało „stref obniżonej aktywności”.

Trzeba przyznać, że z satysfakcją Redakcja przyjęła wypowiedź I sekretarza KW PZPR w Suwałkach — Waldemara Berdysa, iż nie powinno być tematów „tabu”. Rozumiemy, że mobilizuje to dziennikarzy „Gazety” do bardziej dogłębnych poszukiwań reporterskich i że instancja partyjna będzie nas w tych poszukiwaniach wspierać.

Z tonu wypowiedzi wywnioskować też wniosek, że władzom województwa wcale nie zależy, aby prasa tylko „głaskała”.

W naszych publikacjach z województwa suwalskiego z powodzeniem znajdujemy się w kręgu sporu o zakres etyki obywatelskiej, zdrowia moralnego. Na Suwałkach województwa suwalskiego i do przedstawiania poglębnego obrazu problemów, z jakimi się borykają. Była to jednak rozmowa nie tylko o zadaniach prasy, przetrwała się ona w dyskusji o postawach członków partii w środowisku ich działania. Niełatwe jest przedstawianie takich postaw, wiele bowiem osób traktuje swą przynależność do PZPR formalnie. Natomiast wypowiedź czy prezentacja w gazecie wymaga niekiedy sporej odwagi cywilnej. Niełatwo też przychodzi dziennikarzom „GW” poszukiwanie coraz to nowych przejawów aktywności. W tym sensie dużego znaczenia nabiera współpraca organizacji i instancji partyjnych z Redakcją. POP mają w większości znakomite rozeznanie rzeczywistych wartości i potrzeb. Ich cięższa więc z nami może przynieść duże efekty.

Rozmawialiśmy także o istotnych problemach województwa. Zarówno z oceny jak i dyskusji wynikało, że „Współczesna” dostarcza i szeroko prezentuje tak waż-

ne zagadnienia jak ochrona środowiska, funkcjonowanie reformy gospodarczej, efektywność produkcji. Po staranniejszym podjęciu tematyki młodzieżowej i oświatowej. Jest wszak wiele przykładów mądrego działania ale też niemało „stref obniżonej aktywności”.

Trzeba przyznać, że z satysfakcją Redakcja przyjęła wypowiedź I sekretarza KW PZPR w Suwałkach — Waldemara Berdysa, iż nie powinno być tematów „tabu”. Rozumiemy, że mobilizuje to dziennikarzy „Gazety” do bardziej dogłębnych poszukiwań reporterskich i że instancja partyjna będzie nas w tych poszukiwaniach wspierać.

Z tonu wypowiedzi wywnioskować też wniosek, że władzom województwa wcale nie zależy, aby prasa tylko „głaskała”.

W naszych publikacjach z województwa suwalskiego z powodzeniem znajdujemy się w kręgu sporu o zakres etyki obywatelskiej, zdrowia moralnego. Na Suwałkach województwa suwalskiego i do przedstawiania poglębnego obrazu problemów, z jakimi się borykają. Była to jednak rozmowa nie tylko o zadaniach prasy, przetrwała się ona w dyskusji o postawach członków partii w środowisku ich działania. Niełatwe jest przedstawianie takich postaw, wiele bowiem osób traktuje swą przynależność do PZPR formalnie. Natomiast wypowiedź czy prezentacja w gazecie wymaga niekiedy sporej odwagi cywilnej. Niełatwo też przychodzi dziennikarzom „GW” poszukiwanie coraz to nowych przejawów aktywności. W tym sensie dużego znaczenia nabiera współpraca organizacji i instancji partyjnych z Redakcją. POP mają w większości znakomite rozeznanie rzeczywistych wartości i potrzeb. Ich cięższa więc z nami może przynieść duże efekty.

Rozmawialiśmy także o istotnych problemach województwa. Zarówno z oceny jak i dyskusji wynikało, że „Współczesna” dostarcza i szeroko prezentuje tak waż-

ne zagadnienia jak ochrona środowiska, funkcjonowanie reformy gospodarczej, efektywność produkcji. Po staranniejszym podjęciu tematyki młodzieżowej i oświatowej. Jest wszak wiele przykładów mądrego działania ale też niemało „stref obniżonej aktywności”.

Trzeba przyznać, że z satysfakcją Redakcja przyjęła wypowiedź I sekretarza KW PZPR w Suwałkach — Waldemara Berdysa, iż nie powinno być tematów „tabu”. Rozumiemy, że mobilizuje to dziennikarzy „Gazety” do bardziej dogłębnych poszukiwań reporterskich i że instancja partyjna będzie nas w tych poszukiwaniach wspierać.

Z tonu wypowiedzi wywnioskować też wniosek, że władzom województwa wcale nie zależy, aby prasa tylko „głaskała”.

Dewizy cenne jak zdrowie

Ciąg dalszy ze str. 1

Z kolei Siemiatyckie Zakłady Obuwia zmniejszyły dostawy na rynek radziecki, ponieważ zmalały zamówienia. Łomżyńska „Narew” miała podobny kłopot, tyle że z materiałami. Podlaskie Zakłady Spożywcze wpadły w nieoczekiwany „dolek”, bo trudno było przewidzieć, że w okolicach Białegostoku zmniejszy się hodowla królików. Zakłady Płyt Włókowych z Grajewą ograniczyły eksport, bo ich wyrobów bardzo potrzebował krajowy przemysł meblarski.

Natomiast dobre wyniki zanotowały „Fasty” wartość wysyłanych za granicę tkanin wyniosła 659 mln zł. Przedsiębiorstwo „Las” — Biał-

stok uzyskało — 459 mln zł; HPPD z Hajnówki — 454 mln; Zakłady Przetwórstwa Mięsnego z Wysokiego Mazowieckiego — 454 mln; Mazurska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego w Augustowie — 260 mln; Białostockie Fabryki Mebli — 160 mln i Wojewódzki Związek Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich w Białymstoku — 151 mln zł.

Oczywiście nie wszystkie tendencje utrzymują się w br. Wystarczy np., że „Białe” znów nawiąże kontakt z zagraniczną firmą, a jego eksport poważnie wzrośnie. Podobnie może być w tomyńskiej „Narwi”. Trudno będzie natomiast powtórzyć ubiegłoroczny wyrósł augustowski rynek produkcji zależy od pogody. Rok 1984 był pod

względem urodzaju tytoniu rekordowy.

Globalnie rzecz biorąc oczekuje się, że wartość tegorocznego eksportu (w cenach porównywalnych) wzrośnie w stosunku do ub. roku o 1 mld zł. Prognozę tę opieramy m.in. na wzroście zapotrzebowania (na Zachodzie) na meble z HPPD i mrożonki warzywnej z „Hortexu”. W I obszarze przewiduje się wzrost zapotrzebowania na ziemniaki oraz tkaniny z „Fast” i „Narwi”. Elcy maszarze powinni też sprzedać więcej przetworów, a wytwórcy tkanin wełnianych z Wasilkowa liczą na dostawy do Chin. Zmniejsza się wpływ z handlu żytem (zakochany) się kontrakt wyimni z ZSRR). (ad)

Świeże mleko przed świtem

Ciąg dalszy ze str. 1

W proskwinie mleka zastąpił mechanik — Andrzej Płeczykowski i Jana Organka oraz aparatowego tego wydziału — Henryka Blaszkę, przy naprawianiu niewielkiej usterki — uszczelnianiu rozrusznika pompy. Poprzednia zmiłna, dyskur-

acja w nocy, nie zameldowała o żadnych poważniejszych awariach. Nie zapowiadało się również nie groźnego w kolejnym dniu. Zakład, oddany do użytku niecałe cztery lata temu, jakos się „trzyma”, większych kłopotów na razie nie było. „Żeby tylko jeszcze — wzdychają mechanicy — było więcej części zamiennych do naszych maszyn. Niektóre z nich musimy robić „własnym” przemysłem” lub razem z pobliskim „ZAKREM”.

Działamy wspólnie, w ramach zespołu gospodarczego, który remontuje pompy zasilające kotły”. W stacji mycia wydziału maszynowym kłopoty z mechaniką z brygadą utrzymania ruchu — Lech Budny i Jan Łopatawski. „Strzelita nam rura, która płynie skroplona para. Musimy ją wymienić na przewod z stali nierdzewnej. I to jeszcze przed rozpoczęciem produkcji na „galanterii mlecznej”. Poza tym — mamy złozenie o potrzebie zamontowania linii odzysku poplucznym po śmietanie

— też trzeba się „wyrobić” przez działo.

Na korytarzu krząta się sprzątaczką — Halina Gontarczyk. „Zebymy mieli więcej takich pracowników” — mówi oprowadzając nas po obiekcie wiceprezes spółdzielni o spraw technicznych — Sławomir Olszewski. — Kobieta jak fryga!”

„Jak leci?” — stereotypowe pytanie. „Dziś akurat sprzątam korytarze” — mówi H. Gontarczyk — codziennie bym się z tym nie wyrobiła, więc wycieram je raz na kilka dni. Prócz tego mam jeszcze kilkadziesiąt metrów kwadr. pomieszczeń socjalnych i sanitariatów. Mam do pracy 16 km. To daleko? Niby tak, ale chce się przychodzić do roboty”.

W twarogarni trwały przygotowania do codziennej produkcji. Robi się tyle serków, ile na dany dzień zamówi handel. Jest to zasada stoowa, wana we wszystkich zakładach produkcyjnych zakładu. Akurat dziś trzeba dać na rynek 2620 kubeczków homogenizowanego sera waniliowego. Brygadziści wydziału — Elżbieta Dobrycka nie ma powodów do narzekania. Z 6-osobowej obsady tylko jedna koleżanka ma wolny dzień. „Damy radę!” — twierdzi.

Najwcześniej w czasie budowy zakładu powstała kotłownia. Tu też średnia wieku załogi jest najwyższa — 28 lat. W dniu naszej wizyty wszystko działało normalnie, przewidywano, że w ciągu najbliższych doby trzeba będzie spalić ok. 50 ton węgla (fatalnej zresztą jakości), aby dać zakładowi blisko 16 ton pary technologicznej w ciągu godziny. Kierownik kotłowni — Stefan Elbiś doglądał akurat drobnej naprawy nieszczelności przewodów przy jednym z pieców. Z acetylenowym palnikiem o kry-

właśnie przy nim Bogdan Nowogrodzki.

Praca w grzejnikowej leczarni nie należy do najlżejszych, załoga jednak orzekła zgodnie, że postarano się o zapewnienie możliwie dobrych warunków socjalnych — są pokoje śniadaniowe, zakładowa stołówka, stosowne obuwie, ocieplacze. Może tylko przydałoby się poprawić nieco zaopatrzenie w zakładowym sklepie spożywczym.

Gdy kończyła się pierwsza, najbardziej pracowita zmiana, przyjeżdżały ostatnie cysterny z mlekiem z punktów skupu. Teraz było wszystko „w normie” — ze zwłoka surowca, nie tak, jak kilka dni temu, kiedy zawieje tak „dali w kość”, że kierowcy kończyli pracę ok. północy.

W środę (5 km), kiedy odwieźliśmy grzejnikową mleczarnię, zamierzano wyprodukować 840 t śmietany spożywczej, 5480 t „chudego” i 4640 t wyborowego mleka butelkowanego oraz 1295 t 2-proc. mleka w koniach i 80 t mleka „pełnego” w tych opakowaniach. Środowy plan produkcji zakładu również wytworzenie 10 ton masła.

MICHAŁ PIEKAREK

Akt piractwa

Ciąg dalszy ze str. 1

skarża Tel Awiv o dokonanie aktu „piractwa powietrznego” — w tym celu, jak twierdził, „Seksretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar ocenił jako bardzo poważny i niebezpieczny incydent związany z uprowadzeniem przez myśliwców izraelskich libijskiego samolotu pasażerskiego.

Indie potępiły przechwycenie przez Izrael libijskiego samolotu pasażerskiego i określiły ten akt piractwa o-

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

ciolietnich na lata 1986—1990. Jest to zasadniczy instrument kształtowania trwałych powiązań gospodarczych i naukowo-technicznych między krajami członkowskimi RWPG. Wszelkierne rozwoje więzi ekonomicznych i politycznych sprzyja rytmicznemu rozwojowi, zwiększaniu korzyści z międzynarodowego podziału pracy, dopływu nowoczesnych rozwiązań naukowych i technicznych.

W wyniku koordynacji planów na najbliższe pięć lat umocnione zostanie znaczenie naszego kraju we współpracy z krajami socjalistycznymi. Wartość obrotów handlowych (w cenach stałych) wzrosła o 29,1 procent — z 87,5 mld rubli w okresie 1981—1985 do 112,9 mld rubli w latach 1986—1990. Zakłada się jednocześnie zrównoważenie obrotów, co wymagałoby zwiększenia szybkiego tempa wzrostu eksportu niż importu.

Szczególne znaczenie dla gospodarczego podziału Polski będzie miał rozwój powiązań ekonomicznych z naszym głównym partnerem — Związkiem Radzieckim. Wzajemne obroty handlowe z ZSRR powinny wzrosnąć, w porównaniu z ubiegłą 5-latką o 32 proc., a zatem szybciej od wskaźnika wzrostu obrotów ogółem. Pozwoli to Polsce na odzyskanie, po wielu latach, drugiego (po NRD) pozycji w obrotach Związku Radzieckiego z krajami RWPG.

Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność dynamicznego rozwoju zaawansowanych form współpracy z krajami RWPG, w tym przede wszystkim specjalizacji i kooperacji produkcyjnej, wspólnego inwestowania w rozwój mocy wytwórczych, tworzenia wspólnych jednostek produkcyjnych, bezpośredniej współpracy gospodarczej przedsiębiorstw.

Szczególną uwagę przy-

wiązywać należy do rozwoju współpracy w dziedzinie postępu naukowo-technicznego. W toku koordynacji planów uzgodniono znaczne rozszerzenie zakresu i form tej współpracy. Będzie się ona koncentrowała na tak kluczowych dla poprawy efektywności gospodarowania tematach, jak: rozwój mikroelektroniki, robotyzacji i automatyzacji produkcji, oszczędne metody eksploatacji zasobów surowcowo-materiałowych, produkcja nowoczesnych materiałów, biotechnologia, energetyka jądrowa. Realizacja przyjętych programów pozwoli na ograniczenie skutków blokady technicznej i ekonomicznej ze strony niektórych krajów kapitalistycznych oraz wpłynie na umacnianie naszej niezależności od importu najnowszej techniki z tych krajów.

Wskazano na konieczność kontynuowania przez właściwe organa rządowe prac nad pełnym wykorzystaniem możliwości stworzonych w toku koordynacji planów z krajami RWPG. Negocjowane obecnie 5-letnie umowy handlowe z tymi krajami uwzględniłyby winny zarówno ustalenia dokonane w trakcie koordynacji, jak i nowe możliwości dalszej intensyfikacji obrotów handlowych.

Biuro Polityczne zwraca się do wszystkich realizatorów współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej z krajami Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej o pełne zaangażowanie w ugruntowywanie pozycji Polski w ramach socjalistycznej integracji ekonomicznej.

Przyjęto harmonogram kampanii przedzjazdowej. Jej przedmiotem — zgodnie z u-

chwala XXIII Plenum KC będą treści projektu Programu PZPR oraz też zjazdowej oceny będącej sytuacją społeczną polityczną i gospodarczą kraju. Określone zadania na najbliższe pięć lat rozwoju wyczerpującej dyskusji będą problemami umacniania państwa. Wzmacnianie form socjalistycznej demokracji, a w szczególności zwiększenie społecznej aktywności instytucji ludowładztwa. Z uwagą traktowane będą kwestie postaw ideowo-moralnych członków partii. Przeprowadzone zostaną także rozmowy indywidualne z członkami i kandydatami partii. Posłużą one poznaniu opinii i poglądów szerokiego reszty członków PZPR.

Biuro Polityczne zaoferowało się do działań podejmowanych w celu zwiększenia skuteczności walki z przejawami patologii społecznej.

Zapoznano się ze stanem sanitarno-higienicznym kraju. Stwierdzono, że jest on niezadowolający i wymaga przedsięwzięcia radykalnych. Uznano za celowe, by problematyce tej nadać rangę ogólnopolską. Podkreślono potrzebę zwiększenia odpowiedzialności władz administracyjnych wszystkich szczebli za stan sanitarno-higieniczny. Zobowiązano odpowiednie wydziały KC PZPR oraz resorty do przygotowania i podjęcia konkretnych działań, które spowodują zasadnicze zmiany w tej dziedzinie. Zwrócono się do organizacji społecznych by w swych programach podjęły problematykę oświaty sanitarną.

(PAP)

Dobre wyniki suwalskiego rolnictwa

Ciąg dalszy ze str. 1

melioracji i uwagi pod adresem obsługi weterynaryjnej). Teresa Szye z Kowal Oleckich (zastrzeżenia do usług SKR), Stanisław Król z okolic Ożarowa (także postulaty do banku) i Jerzy Maczuga z Budz. proszą o komasację gruntów.

Prezysje i życzenia młodych adeptów rolnictwa wynikały często z wygórowanych żądań, czego klasycznym przykładem mogły być liczne prośby o większe przydziały maszyn, czy o nadzwyczajne ulgi przy udzielaniu pożyczek bankowych.

Spełniamy się po to, by wam pomóc. Wszystkie instytucje są do waszej dyspozycji. Ale dzielić musimy sprawie-

dlwie, umarzać kredytów nam nie wolno. Warunki gospodarowania muszą być równe, skoro mamy jedno rolnictwo — jasno wyłożył stosunek władzy do rolników wicewójtowa — dr Józef Smarzewski.

Uczestniczący w spotkaniu — kierownik Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR — Andrzej Kamyszek oraz przewodniczący Komisji ds. Oświaty — Tadeusz Kościółko podkreślił, że osadnictwo nie stanowi recepty na dalszy rozwój gospodarki żywnościowej w województwie, natomiast jest i musi być przedmiotem nowoczesnej gospodarki oraz intensywnego wykorzystania gruntów. (z)

Zjazd naukowy lekarzy

Ciąg dalszy ze str. 1

pracy, V — wszechstronnym aspektem chorób przewlekłych.

Określając tematykę VI Zjazdu, wzięto pod uwagę jej aktualność i zapotrzebowanie społeczne. Choroby nowotworowe dotyczą wielu specjal-

ności, nie tylko onkologów, a także wszystkie narzędzia i układy w organizmie ludzkim. Wobec rosnących zachorowań potrzebne są nie tylko środki do wczesnego wykrywania i leczenia, ale także wykształcenie w społeczeństwie odpowiednich zachowań

zdrowotnych, stosowania „profilaktyki”.

Początek zjazdu o godz. 9 w sali wykładowej Collegium Universum (blok „D”) przy ul. Mickiewicza 2. Po referatach wprowadzających odbyła się obrada w trzech sekcjach, na tematy: nowotwory sutka, płuc i choroby rozrostowe układu krwiotwórczego; nowotwory jamy ustnej oraz nowotwory głowy i szyi. (a)

stwa komisji wyborczych — kilka z nich miało wycofać swe oskarżenie. Jak wygląda dziś ta sprawa? Czy rzeczywiście niektóre komisje wycofały swe oskarżenia?

Nie mówiliśmy o komisjach wyborczych, stwierdził rzecz. — gdy nie komisje, lecz ich niektórzy członkowie wnieśli oskarżenie. Ja po prostu przedstawiłem amerykańskiej agencji AFIP, kierownikowi komisji wyborczej, że nieprawdziwie przedstawia sprawę L. Wałęsy o zniesławienie jako polityczną sprawę inicjowaną przez władze. W tej rozmowie wspominałem o tym, że jeden z członków komisji wyborczej, który wniósł wniosek o pociągnięcie L. Wałęsy do odpowiedzialności za zniesławienie, stwierdził, że byłby gotów wnieść swój wyco-

zomnowe L. Wałęsy z korespondentem rolniczym w Warszawie. Są to jakiegoś kroki. L. Wałęsy w kierunku skrzy — powiedział rzecz. — Jednak „The New York Times” podał wcześniej o prawdę, niż rozmawiałem z Associated Press, że Wałęsa w wywiadzie dla zachodnio-niemieckiego pisma „Bunte” powiedział, że nie ma zamiaru odwołać swych wypowiedzi na temat wyników wyborów. Gazeta cytując Wałęsę: Utrzymuję to co powiedziałem. Rzecznik stwierdził, że p. Wałęsa każdego niemal dnia zmienia zdanie, jest to jego stała cecha. Sądze, że gdyby p. Wałęsa odniósł się w sposób bardziej jednoznaczny do krzywdy jaką wyrządził, czytelnik obywatelom, sprawę, której imputacji dany

oskarżenia prywatne, mogłaby przysiąść pomyślniejszy dla niego obrót.

Skoro i tak tyle już mówimy o panu L. Wałęsie chciałbyśmy zacytować list zaadresowany do L. Wałęsy, zamieszczony we francuskiej prasie departamentu Nord.

Trzeci tego listu jest następujący:

Nagłówek: Republika Francuska. Wolność — Równość — Braterstwo, Rada Generalna Departamentu Nord. Albert Valette — radny generalny.

Trzeci: Panie Wałęso, dwaj działacze związkowi fabryki Renault w Douai: Jean-François Carré i Eric Laschamp zostali zwolnieni. Pan Delebarre, minister pracy, socjalista, ma na swoim biurku kolejne prośby o zwolnienie napisane przez właścicieli fabryki. Nazwiska tych wydalonych z pracy dlatego, że są działaczami CGT dopisane zostały do długiej już listy liście w Francji. Pytam więc czy mogliby pan zorganizować w Gdańsku konferencję prasową aby ogłosić uszem i wobec to co z pewnością uważa pan za niedopuszczalne. Be-

został pan zapewne słyszany, kolejni będzie pan miał do dyspozycji wszystkie kanały telewizji francuskiej, wszystkie rozgłośnie radiowe, całą pisaną prasę. Niech Pan zrobi takie oświadczenie:

Najsmród niech pan powie, że zwolnieni rolnicy nazywają się Carrewez i Laschamps; niech pan powie, że są Polakami. Rozpęta pan w ten sposób we Francji nadzwyczajną kampanię w ich obronę, po to by mogli wrócić do swojej fabryki:

— odbędzie się manifestacja przed ambasadą PRL, — całym godzinami radio będzie mówił o prawach człowieka w naszym kraju,

— Yves Montand udzielił będzie na lewo i prawo wywiadów, — zadzą glosy polityków, od prawników do polityków socjalistycznych, komentując tę wiadomość,

— telewizja przeznaczy temu sporo emisji, — pan przegadnie zaprosi do

wieźnego jako poważne naruszenie wszelkich międzynarodowych zasad i praw.

Występując w środę na posiedzeniu rządu, minister Spraw Zagranicznych Francji, Roland Dumas wyraził zaniepokojenie w związku z przechwyceniem nad Morzem Śródziemnym przez izraelskie lotnictwo libijskiego samolotu. Oświadczył, że akcja Izraela przyczynia się do zwiększenia napięcia w tym regionie świata. (opr. sk)

sieniami z Polski na temat kłopotów u nas przesładowań ludzi.

Powołując się na informację GUS o wykonaniu planu 1985 r. Dziennikarz „Le Figaro” Bernard Margueritte stwierdził, że nadwyżka importu nad eksportem do krajów kapitalistycznych zmniejsza się o prawie 50 proc. w porównaniu z rokiem 1984. Czy stawia to pod znakiem zapytania możliwości płatnicze Polski?

Nie. Mamy jednak bieżące trudności płatnicze — poinformował rzecz. — Zmierzamy jednak do zaktualizowania eksportu. Nasze tegoroczne niepowodzenia w eksporcie do krajów wolnoodcinkowych trzeba jednak rozpatrywać w szerszym kontekście korzystnych wyników gospo-

Sprawiedliwości, aby otrzymać ostateczną poprawkę w MSW. Autor stwierdza, że nieprawdą jest to, co powiedział rzecz. — że możliwość wprowadzenia takiej kary do Kodeksu Karnego nie przekroczyła stadium badań. Wolici, powołując się na „dobre źródła” stwierdza, że projekt przewiduje karę banicji czasowej o długości 4—5 lat, a w pewnych przypadkach możliwość wyboru przez skazanego pomiędzy karą więzienia a karą banicji.

Zacytowałem to — powiedział rzecz. — aby powiedzieć, iż jest to stek bzdur i że źródła pana Wolickiego nie mają żadnej wartości.

Ze zdziwieniem — kontynuował J. Urban — przeczytałem artykuł B. Margueritte’a w „Le Figaro” na temat stosunków Państwo—Kościoła. Pisze on, że Kościół protestuje, rząd nie respektuje swoich zobowiązań. Episkopat pozabawiony jest praw, którymi dysponował podczas stanu wojennego, prasa jest sztywno, zaś inicjatywa na rzecz wsi zredukowana do zera”. Następnie ten skróty opis stosunków Państwo—Kościoła został przez autora rozwinięty. Moim zdaniem ogólnie oceny p. Margueritte’a nieprawdą jest przedstawianie stan

sunków między Państwem a Kościołem. Artykuł zawiera stwierdzenia nieprawdziwe. Nie wiem co to znaczy: Kościół protestuje. Przeciwnie czemu protestuje? Jakich swoich zobowiązań rząd nie respektuje? Jakich praw w Polsce pozbawiony jest Episkopat. Przeciwnie jest to stwierdzenie jaskrawo sprzeczne z prawdą, gdyż Episkopat wszystkie swoje funkcje wykonuje zgodnie z konstytucją.

Nie wiem jakim praw, którymi dysponował w czasie stanu wojennego Kościół jest pozbawiony, chyba tylko prawa odwiedzania internowanych, ponieważ od dawna nie ma internowanych.

Pan Margueritte twierdzi, że zawarte były porozumienia dotyczące statusu państwa Kościoła, po czym władza robiła w tej sprawie ftd. W tej kwestii chce wyrazić kontynuował rzecz. — że

to są rozmowy nt osobowości prawnej Kościoła, w rozumieniu prawa cywilnego. Uważam, że nie z naszej winy te kwestie się przeciągają. Działają zresztą dwa zespoły; drugi zajmuje się uregulowaniem statusu uczelni teologicznych.

Dalej pan Margueritte pisze: „Tak samo jest w sprawie przedsiębiorstwa „Veritas”, które miało powrócić pod opiekę Kościoła, albo w sprawie zobowiązania podjętego przez władze, aby zweryfikować podlegające szkolne w sensie poszanowania wierzących, tzn. zredukowania propagandy na rzecz marksizmu i ateizmu”. W sprawie „Veritasu” jest to jakies nieporozumienie; instytucja ta nigdy nie należała do Kościoła i nigdy Kościół nie rościł do niej żadnych pretensji. Jeśli idzie o rewidowanie podlegających szkolnych, to nieprawdą jest, jakoby władze podejmowały bądź miały zamiar podejmować zobowiązanie ograniczenia nauczania marksizmu. Przeciwnie, na ten temat ostatnie Plenum KC PZPR wyraziło jasne stanowisko. Zdumiony jestem stwierdzeniem, że poszanowanie wierzących jest zobowiązaniem państwa na nienauczaniu marksizmu. Odwrócić sytuację. Co napisałby pan Margueritte, gdyby ktoś miarodajny powiedział, że poszanowanie światopoglądu marksistowskiego części polskiego społeczeństwa powinno polegać ze strony Kościoła na nienauczaniu religii? Przecież nie na tym polega wieloświatopoglądowość.

Dalej autor stwierdza, że jest jakiś kryzys jeśli chodzi o budownictwo kościelne. Jest to nieprawda — powiedział J. Urban. W większości województw podpisano protokoły uzgodnień w tej sprawie, w innych województwach rozmowy trwają. Będzie można mówić o całoci budownictwa kościelnego w przyszłym 5-leciu, gdy skończone będą prace nad planem 5-letnim. To są tylko przykłady tworzenia w „Le Figaro” wrażenia wojny Państwo—Kościoła, na nieprawdliwych lub przesadnie potraktowanych przykładach. Zaprzeczam prawdziwość uogólnień, a także wielu szczegółowych konstatacji pana Margueritte’a.

EXPRESS LOTK 3 — 5 10 33 — 35 SUPER LOTK 6 — 16 — 23 — 26 — 33 — 36 — 43

Nie wszyscy radni są aktywni

Od wyborów do rad narodowych minęło ponad 1,5 roku. Zgodą na kandydowanie o znaczenia dobrowolne przyjęcie na siebie przez każdego z naszych mandatariuszy określonych obowiązków. Czy wszyscy z czystym sumieniem mogą powiedzieć, że wywiązują się z nich tak, jak powinni? Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku przygotowało wykaz aktywności radnych WRN. Jest to listowe zestawienie obecności na sesjach, posiedzeniach komisji i udziału w spotkaniach z wyborcami.

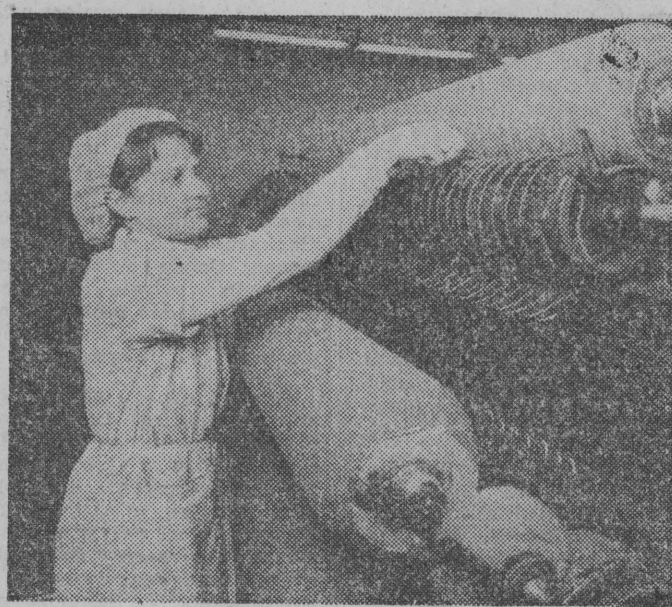
Z zawartych tam informacji można wyciągnąć, jaki jest stosunek poszczególnych radnych do tego, czego się podjęli, składając ślubowanie. Na każdym prawie zebraniu przedwyborczym kandydaci na radnych przyrzekli, że, jeśli zostaną wybrani, będą utrzymywać stały kontakt z mieszkańcami. Takie było życzenie wyborców i bardzo dobrze korespondowało ono z intencjami przyszłych radnych, którzy zdawali sobie sprawę, że potrzebne im będzie wsparcie mądrości społeczeństwa. Wsłuchiwanie się w głos tych, których reprezentują, jest podstawowym obowiązkiem osób posiadających mandat rady narodowej.

Tymczasem okazuje się, że od czerwca 1984 r. do gru-

dnia 1985 roku niektórzy radni WRN ani razu nie spotkali się z ludźmi oddającymi na nich głos. Jedni znaleźli czas, by 27 razy rozmawiać z wyborcami, a inni nie zmobilizowali się ani razu. Tych ostatnich wśród 135 ocenionych radnych (bez przewodniczącego WRN i jego zastępców) było 25. Refleksje wynikające z tego faktu powinny nie tylko skłonić zainteresowanych do zastanowienia się, ale też zaniepokoić organizację, która radnych desygnowała. One tak samo, jak i wyborcy mają prawo i obowiązek ocenić swoich przedstawicieli w radzie i inspirować ich do działalności.

Aktywność rzeczywista nie zawsze musi pokrywać się z formalną. Obecność na spotkaniach czy sesjach sama z siebie nie przynosi efektów. Czy od kogoś, kto lekko traktuje formalne zadania, można spodziewać się zbyt dużej odpowiedzialności w merytorycznym ich wykonywaniu? Na to pytanie niech każdy zainteresowany odpowie we własnym sumieniu. My, wyborcy, jesteśmy przekonani, że po raz drugi problem nie wystąpi, a jeśli tak — to dotyczyć będzie indywidualnych przypadków podtytułowanych przyczynami losowymi.

(ib)



Zakład B. Anna Podhorodecka obsługuje zgrzeblarkę z przełomu XX wieku.



Elektryk Bogusław Turycz pracuje przy montażu zespołów zgrzeblarkowych nowej przedziałni.

Komputer widzi, słyszy i mówi

Białoruscy naukowcy skonstruowali nowy typ komputera o nazwie „Inteltek”, który słyszy, widzi i mówi. W jedno urządzenie połączono tu elektroniczne maszyny liczące z analizatorami syntezatorami mowy oraz elektronicznymi wzmacniaczami. Dla komputera opracowano program, dzięki któremu można rozwiązywać zadania z zakresu zarządzania

danymi danymi przemysłu. Produkt analizy ekonomicznej, a także prognozowania. Urządzenie ma cechy komputera — nie tylko potrafi liczyć, ale także rozumieć i odpowiadać na pytania. Wykazuje się także zdolnością do samodzielnego uczenia się z przykładów. Wskazywanie na głos tych, których reprezentują, jest podstawowym obowiązkiem osób posiadających mandat rady narodowej.

W drogownictwie i transporcie

Pod społecznym impulsem

Na temat działalności Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w naszym regionie pisaliśmy już niejednokrotnie. I nie bez kozery, bowiem wśród stowarzyszeń NOT-owskich SITK należy do najaktywniejszych, dających znaczący wkład w przezwyciężanie kryzysu i społeczno-gospodarczy rozwój regionu, przede wszystkim — co wynika z istoty stowarzyszenia — w dziedzinie tak istotnej dla gospodarki, jaką jest komunikacja i drogownictwo.

BIAŁOSTOCKI Oddział SITK, obejmujący również woj. suwalskie, zrzesza w 46 kołach istniejących przy różnych zakładach i instytucjach komunikacyjno-drogowych dokładnie 1028 członków. Ich liczba w minionym roku wzrosła o 182 osoby, w tym 55 inżynierów i 121 techników. Powołano też dwa nowe koła.

Nie tyle jednak ważny jest ilościowy rozwój, co konkretny dorobek, a ten właśnie świadczy, iż koła nie istnieją dla statystyki. W dobie konieczności wdrażania reformy gospodarczej nie stoja na uboku, ale poprzez różnorodne inicjatywy przyczyniają się do jej upowszechniania. Ważna jest już sama popularność. Oto członkowie sekcji samochodowej przygotowali referat „Wpływ reformy gospodarczej na efektywność pracy transportu samochodowego”, dyskutowany następnie na zebraniach w 30 kołach tej sekcji. Podobnie wykorzystano w ubr. inny, przygotowany na miejscu, referat na temat głównych kierunków rozwoju transportu samochodowego w Polsce.

Członkowie kół uczestniczą w zakładowych zespołach wdrażania reformy gospodarczej, współtworząc i realizując m.in. programy oszczędnościowe i antyinflacyjne. W wielu zakładach zwiększono ilość stosowanych w pojazdach samochodowych opon bieżnikowanych, odzyskano setki litrów „przerapowanych” olejów, radykalnie zmniejszono lub wręcz zlikwidowano osławione puste przebiegi itp.

Członkowie kół przy KZKSUD w Białymstoku zwrócili uwagę na wdrożenie nowych rozwiązań konstrukcyjnych stalowych, w następstwie czego wykonano w Zakładach dwie takie, unikalne i nowoczesne konstrukcje. Opracowali równocześnie program rozwoju Zakładów do 1990 r., uwzględniając w nim szczególnie postęp techniczny, wzrost produkcji i wydajności pracy.

Przy Oddziale PKPS w Bielsku Podlaskim grupa inżynierów i techników opracowała bardziej oszczędne normy paliwowe na pojazdy, dotyczące konkretnie zużycia paliwa na odcinku w autobusach typu „Autosan”. Propozycja uzyskała akceptację i została przyjęta we wszystkich Oddziałach PKPS, podjętych Dyrekcji Okręgowej w Białymstoku, w Okręgowym Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych w Białymstoku zaszczytnie 100 ton oleju napędowego dzięki zastosowaniu dodatków uszlachetniających do tegoż oleju (Kłasiński SF).

Podane wyżej przykłady wprowadzają w sferę twór-

czych rozwiązań, racjonalizacji. Otóż w ubiegłym roku członkowie SITK zgłosili aż 164 wnioski racjonalizatorskie, które — po wdrożeniu — dały oszczędności ponad 19 mln zł w skali rocznej. W ogólnopolskim konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Komunikacji i Zarząd Główny SITK na najlepszy projekt wynalazczy, członkowie kół przy KZKSUD oraz Oddziale Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP w Białymstoku uzyskali wyróżnienia i nagrody pieniężne. W wielu zakładach, dzięki impulsom z kół SITK oraz Klubów Techniki i Racjonalizacji, bardzo ładnie — z pożytkiem dla zakładów i rozwoju myśli technicznej wśród młodych pracowników — przebiegały „Turnieje Młodych Mistrzów Techniki”.

Nie sposób pominąć tak istotnej dziś w przyszłości ochrony środowiska. Motoryzacja i transport przyczyniają się przecież w dużym stopniu do zanieczyszczenia naturalnego środowiska człowieka, a zwłaszcza atmosfery, toteż z użyciem trzeba przyjąć przeciwdziałania w tym względzie. Ważne są wszelkie poczynania, choćby stosowanie żużli paleniskowego do posypywania oblodzonych nawierzchni zamiast soli, niszczącej przyrodę drzewa i zanieczyszczającej wody powierzchniowe i rzeki. Ale dążyć się też do zmniejszenia zapylenia powietrza wokół wytwórni mas bitumicznych, sadzi się drzewa i krzewy wzdłuż ulic i dróg, stanowiących strefę ochronną, zmniejszając emisję pyłów do atmosfery. W poczynaniach tych przodują członkowie Stowarzyszenia.

Podajmy i inne, konkretne

przykłady. Koło SITK przy Oddziale Budynków PKP opracowało program ochrony środowiska do r. 1990 w działaniu tego zakładu. W biurach projektowych członkowie SITK zwracają baczną uwagę przy opracowywaniu różnych dokumentacji technicznych na zachowanie istniejącego drzewostanu, zabezpieczenie przed hałasem przy projektowaniu ulic, ochronę lepszych gruntów rolnych itp.

W II Oddziale PKPS w Białymstoku i Oddziale Naprawowym dokonano wymiany silników samochodowych o zapłonie iskrowym na silniki wysokoprężne, co radykalnie zmniejszyło zanieczyszczenie atmosfery czterotylowym ołowiu. Przykładów tego typu można podać dużo więcej.

O docenianiu tego problemu przez Stowarzyszenie świadczy też fakt czynnego uczestnictwa członków kół z suwalskiego „Kolbetu” w pracach II Forum Ekologicznego, które odbyło się w Suwałkach w połowie listopada ubr.

Wiele można by też powiedzieć o innych dziedzinach pracy Białostockiego Oddziału SITK — szkoleniach, wyjazdach branżowych, współpracy z szkołami i uczelniami. Od kilku miesięcy pod egidą SITK działa Ośrodek Racjonalizacji i Usług Techniczno-Ekonomicznych, wykonujący m.in. usługi projektowe z zakresu dróg i ulic. Aktualnie ośrodek ma 12 takich zleceń i zakłada się, że w tym roku wartość usług wyniesie ponad 4 mln zł.

Jak wiadomo, stan dróg, ulic i transportu w naszym regionie pozostawia wiele do życzenia. Mamy w tym względzie wieloletnie zaniedbania i zaniechania. Cieszy więc troska i zapobiegliwość inżynierów i techników komunikacji o przyszłość tej sfery gospodarki, cieszy każdy — mały nawet — krok ku temu, biorący impuls ze społecznej często aktywności zawodowej członków Stowarzyszenia. (bis)

Pomysłunek jest w cenie

— Codzienna praca w białostockiej Elektrociepłowni II niejednokrotnie wymaga rozwiązywania wielu problemów technicznych. Treść systematycznie udoskonalone urządzenia, system nawigacji itp. Najbardziej lubię opracowywać projekty w zespole — zwraca się racjonalizator i doradca techniczny, inż. Antoni Stefaniewicz. Jest on autorem wartościowych usprawnień remontu zaworów wtryskowych bez postępu kół, co przyniosło roczną oszczędność energii elektrycznej w wysokości 900 MWh (megawatogodzin).

Inni nowatorzy — Jerzy Kubiak i Wincenty Stefanowicz — są autorami cennych rozwiązań, które umożliwiły wyeliminowanie wyłącznika bloku energetycznego z ruchu przy remoncie wymienienia. Efekty — oszczędność 100 MWh (megawatogodzin) i 16 ton oleju.

W białostockim Zakładzie Energetycznym wiele uwagi poświęca się poprawie bezpieczeństwa i higieny pracy. Autorami BHP-owskich projektów są Jan Jaryna, Franciszek Ambroży, Edwin Kowalczyk, Stanisław Kobryniak, Piotr Lewonczuk i Sławomir Konarski.

Spore osiągnięcia mają także: Wincenty Sawicki, Henryk Skalmowski, Andrzej Świerdowski, Kazimierz Łapiński, Sławomir Leńczyk, Krzysztof Woliński i Ryszard Rólański.

W roku ubiegłym nowatorzy opracowali 60 projektów, z których 45 po zastośowaniu — dało efekty ekonomiczne szacowane na kilkanaście milionów złotych. Za swe pomysły twórcy otrzymali wynagrodzenie i nagrody łącznej wartości ponad milion złotych.

Nasze Klub Techniki i Racjonalizacji — mówi inż. Zuzanna Sienkiewicz — kierowany przez inż. Władysława Kaczyńskiego zrzesza 130 członków. Udziałem górnego racjonalizatorskiego konkursu i konsultacji, udzielamy w radiotelefonie i w wyłączeniach.

Nasi nowatorzy uczestniczyli w wyjeździe do Elektrociepłowni w Białymstoku, Muzeum Techniki w Warszawie. Umieściliśmy im korzystanie z biblioteki, czytelni i archiwum technicznego.

(Res)

Ceglano-bura sceneria sierżanowskiego Zakładu B sprawa wrażenie zatrzymanego w kadry obrazu z „Ziem obiecanych”. Fabryczne zabudowania, ścienne na niewielkiej przestrzeni, pasują bardziej do minionej epoki, niż do naszych czasów. Większość maszyn, to również relikty przeszłości, niektóre pochodzą nawet z 1885 roku.

WYSŁUŻONE budynki, nafaszerowane maszynami, podtrzymujące od środka rządy stempli, wzmacnianych — gdy pękają — stalowymi klamrami. Dobudówki i przejęcia, w których łatwo zawadzić głową o sufit, tworzą wewnętrzną komunikację.

Ten fabryczny skansen tętni jeszcze pełnym życiem, ale tylko kilka miesięcy rozlega się tu będzie charakterystyczny szum maszyn. Zgłębienie zamknięcia, niezmienny od wielu dziesięcioleci, stukot krosien, narzucający rytm krzątającym się przy nich ludziom. Przewidywany do listopada — że biała nogi. Praca tu ciężka i trudna, ale mimo to było nam dobrze, a i zarobki miałyśmy nieźle. Do emerytury zostały mi dwa lata. Czy to dziwne, że wolałabym je przepracować bez zmian? Dyrekcja — dodaje — obiecała, że zajęcie dla nas będzie, ale nie wiem, czy potrafię nauczyć się obsługi nowych krosien. To zrozumiałe, że po tylu latach trudno będzie przestawić się. Skoro jednak trzeba...

— Powiedz co myślisz i czujesz — przerwa jej Lidia Jedlińska. — Naszym zdaniem, weteranów takich jak my, powinni zostawić na

wszyscy starają się nie „podać”. Liczą, że może w ten sposób zagwarantują sobie miejsce w zakładzie przy ul. Augustowskiej.

Jego zdaniem jest to swoisty wyraz przywiązania do fabryki. Zresztą nie jedyny; na przykład w jednym roku pracownicy ZPW uznając potrzeby zakładu za najważniejsze, rzekli się tzw. czternastki, dzięki czemu cały zysk przeznaczono na fundusz rozwoju.

Przed czterema laty fabryka znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Mała wydajność, duże zatrudnienie i „archaizm” park maszynowy uniemożliwały zwiększenie produkcji, kwalifikacje tym samym „Sierżana” do zamknięcia podwoju. Rozbudowa i modernizacja w możliwie najkrótszym terminie były jedną odpowiedzią

kwidacji na ten rok Zakład B przy ulicy Włóknienniczej, jako ostatni, podzielił los wyłączonych wcześniej z produkcji starej farbiarni i równie wysłużonego zakładu przy ul. Lenina.

— Pracuję tutaj od trzydziestu jeden lat — mówi przodka, Eugenia Misiuk. — Kto by pomyślał, że przyjdzie mi być świadkiem, kiedy będą go zamykać. Jak sięgam pamięcią zawsze był starym zakładem, ale ja byłam o wiele młodsza, dlatego nie zwracałam uwagi na wiele problemów. Dopiero teraz zdaję sobie sprawę z tego, jak trudnych warunkach pracowałam przez te lata.

Pani Eugenia myśli z niechęcią o zmianach, choć wie, że są nieuchronne. Żyła się z ludźmi, przywykła do tych kątów, w nowych warunkach nie wiadomo co ją czeka i czy sprosta innym zadaniom. Może dlatego chętniej przesłania by na emeryturę. Jest jedną z najlepszych przadek.

Jej przywiązanie do zakładu nie jest czymś wyjątkowym. Podobnie czują się prawie wszyscy. Rozierki nurtują nie tylko długoletnich pracowników, chociaż im właśnie najtrudniej myśleć o rozstaniu.

Eufemia Chylińska ma staż dobiegający trzydziestki. Pracuje przy krosie wyprodukowanym w 1905 roku. Zna je na pamięć, wie jak reagować na jego gromy, jak oświadczyć bardzo dobre wyniki.

— To normalne — stwier-

starych emierach, aż doczekają emerytury. Tylko, że mnie brakuje aż sześć lat, a też jestem tu ponad trzydzieści wiosen. Jesteśmy stara, zgrana załoga. Chociaż zdrowia ubywa, nie skargimy się, no i humor jeszcze dopisuje.

— Atmosfera niepewności odczuwalna jest w każdym pomieszczeniu — mówi kierownik, Zofia Beta — zaostroża problemy i sprawa, że wszyscy z niepokojem myślimy o tym co nas czeka. Mamy wprawdzie przykład jak uregulowano sprawę załogi podczas wyłączenia z produkcji zakładu przy ul. Lenina i farbiarni, ale zanim to się stanie mamy mnóstwo przeciwnych obaw, włącznie z tą, że nie wszystkim starczy miejsc w nowym zakładzie. Moje pierwsze wrażenie — wspomina — kiedy przed sześciu laty przyszedłam tu po studiach, nie należało do przyjemnych. Nie wiem kiedy i jak, ale polubiłam te stare kąt i przyzwyczailam się do ciężkich warunków. Dlatego doskonale rozumiem pracowników, którym ciężko mówić o rozstaniu z fabryką.

Dyrektor — Henryk Golewicz opowiada, że i on swą karierę zaczynał właśnie od Włóknienniczej. Było to w 1956 roku. Dlatego teraz trochę boli go serce, gdy mówi o zamknięciu tego zakładu. — Jednak dziwi mnie — wyznaje — ópór przed nowym i tak silne przywiązanie do pracy w uciążliwych warunkach. Od dnia ogłoszenia decyzji

wszyscy starają się nie „podać”. Liczą, że może w ten sposób zagwarantują sobie miejsce w zakładzie przy ul. Augustowskiej.

Jego zdaniem jest to swoisty wyraz przywiązania do fabryki. Zresztą nie jedyny; na przykład w jednym roku pracownicy ZPW uznając potrzeby zakładu za najważniejsze, rzekli się tzw. czternastki, dzięki czemu cały zysk przeznaczono na fundusz rozwoju.

Przed czterema laty fabryka znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Mała wydajność, duże zatrudnienie i „archaizm” park maszynowy uniemożliwały zwiększenie produkcji, kwalifikacje tym samym „Sierżana” do zamknięcia podwoju. Rozbudowa i modernizacja w możliwie najkrótszym terminie były jedną odpowiedzią

na pytanie — być albo nie być. Ten sposób okazał się skuteczny.

— Wykorzystaliśmy — mówi sierżanowski włókniarz — wszystkie fundusze. To oczywiście, że cele konsumpcyjne zeszły na plan dalszy. Trochę nawet dziwny się, że w tak krótkim czasie udało się załatwić tyle spraw. Większość prac, poza budowlanymi, wykonaliśmy we własnym zakresie, niemal sposobem gospodarczym. Podkreślając z dumą, że zmięgli dokonywali się „w biegu”. Dzięki temu nie odnotowano spadku produkcji, co przy zmniejszeniu (o 300 osób) zatrudnienia potworzyłaby dobrą wolę i wysiłek całej załogi w pokonywaniu trudności.

Koszt tych prac znacznie przekroczył pół miliarda złotych. Mieści się w tym uruchomienie nowoczesnej farbiarni oraz zmodernizowanie tkalni w Michałowie i Białymstoku. Zabrano się również za budowę przedziałni; montuje się już w niej urządzenia. Ponadto, w ubiegłym roku, wyłączone z ruchu zakład mieszczący się dotychczas przy ul. Lenina; około 300 pracowników przyjęło nowe warunki zatrudnienia. Natomiast modernizację wykonali rozpracowali w tym roku.

Także inwestycja, która ma 22-letnią historię, doczekała się wreszcie realizacji. Jest nią budowa parociągu łączącego sieć miejską i Zakłady „Sierżana”. Będzie on gotowy w 1988 r.

LUCYNA SZEPIEL



Zakład B. Przedziałnia.

Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

PRON w osiedlu

Jest ich około czterdziestu — około, bo nikt tu statystyki nie prowadzi — aktywnych działaczy Rady Osiedlowej PRON. Poświęcają swój czas i energię nie licząc na materialne korzyści.

Bisko 12-tysięczne Osiedle Sienkiewicza w Białymstoku, gdyż o nim tu mowa, narodziło się 26 lat temu. Wydawać by się mogło, że podstawowe problemy są już rozwiązane. Leczą...

Czy 12-tysięczne miasteczko może funkcjonować bez przychodni lekarskiej? Jedyna, pracująca w starszym budynku przy ul. Ciepłej, mieszcząca tylko internistę i stomatologa, dosłownie pęka w szwach. Wskazanie korytarze, maleńkie gabinety. Poczekalnie? — O czym tu mówić! Zwiększona ilość zachorowań np. na grype, oznacza katastrofę. Obiecana nowa przychodnia, o którą walczy dosłownie wszystkie organizacje w osiedlu, jak do brzo pójść, powstanie za 2-3 lata. A co do tej pory?

Moi rozmówcy — Mieczysław Mingielewicz — radny MRN, przewodniczący Rady Osiedlowej PRON oraz Henryk Czekaj, jej członek — mają poważne powody do niepokojów. MZOZ w Białymstoku, biorąc pod uwagę fatalny stan techniczny budynku oraz zagrożenia PRON-owców dotyczące utworzenia przychodni z prawdziwego zdarzenia, zaproponował zamknięcie już istniejącej i rozdzielenie pacjentów do podobnych placówek na sąsiednich osiedlach. Zainteresowanym, rzecz jasna, pomysł nie przypadł do gustu.

To dwie najważniejsze sprawy, że szerokość sfinalizowaniem których trzeba będzie trochę poczekać. Inne, proste, jak np. poprawienie jakości pracy handlu rozwiązało nieomalże „od ręki”.

Nie samym jednak chlebem człowiek żyje. W trosce o dobro młodego pokolenia RO PRON nawiązała współpracę ze szkołami podstawowymi nr 11 i 13. W SP nr 13 powstało już gniazdo PRON.

— Chemię, by młodzież na-

sza wychowywała się w duchu patriotyzmu, umiarkowania

tuacyjnych i makiety zaapro-

bowano projekt Albina So-

kolowskiego.

W 140 rocznicę urodzin i 70 ślubów państwa, stanie więc na placu ku i skrzyżowania ulic Ciepłej i Nowogrodzkiej popiersie naszego laureata Nagrody Nobla. Czteremetrowa konstrukcja wykonana metodą modelowania w blazie, wypełniona będzie betonem. To znacznie obniży koszty. Jest to bardzo istotne, gdyż pieniądze na ten cel pochodzą będą ze składek społeczeństwa.

Teren otaczający to miejsce uporządkowanie zostanie także w czynie społecznym — mieszkańcy osiedla, niektóre zakłady pracy, uczniowie pobliskich szkół, zadeklarowali już swoją pomoc.

Pozostała kwestia położenia jasnej elewacji na budynku BSM, który stanie się tem popiersia.

I znowu, jak bumerang powraca sprawa zaniedbanych budynków ZBM przy ul. Nowogrodzkiej stojących w najbliższym otoczeniu. Do września — terminu planowanego odświeżenia popiersia — zostało jeszcze trochę czasu.

Im piękniejsze osiedla, tym piękniejsze miasto. Postarajmy się więc wszyscy, by projekt został urealniony na czas.

A o konto, na które można wpłacić pieniądze przeznaczone na ten cel: 905103-2929-132-4 Bank Spółdzielczy w Białymstoku. Społeczny Komitet Budowy Popiersia H. Sienkiewicza, ul. Nowogrodzka 6/1. Pierwszy wpłaty już wpłynęły.

ZOFIA SOKOŁOWSKA

LISTY

do redakcji

Był klub...

My, młodzi i starsi mieszkańcy ul. PLANTA, od dawna marzyliśmy o własnym klubie, gdzie moglibyśmy spędzać wolny czas. Ostatnio nadarzyła się znakomita okazja. Budynki, gdzie dawniej znajdowała się szkoła, a potem mieszkała nauczycielka, została zwolniona. Już to dwa dni potem do naszejką gminy w Naręczce złożyliśmy podanie z prośbą o przydzielenie budynku na wiejski klub.

Miesiąc później otrzymaliśmy zawiadomienie. Po konsultacji z kierownictwem w Bielsku Podlaskim zdecydowano, iż po remoncie w budynku zostanie długo oczekiwany klub.

Cieszyliśmy się bardzo. Nasze marzenia wreszcie spełniły się. Rozczarowanie przyszło jednak zbyt szybko niż się spodziewaliśmy. W kilka dni po zebraniu dowiedzieliśmy się, iż w naszym niedoszłym klubie zamieszka ktoś z Leukowa.

Obecnie przyszły lokator przeprowadza do domu remont. A my nadal będziemy czekać na szczęśliwą okazję zwolnienia się jakiegos budynku...

MIESZKAŃCY WSI PLANTA (opr. bm)

Wziąć „pod głowicę”

Wiosną 1984 r. z Urzędu Gminy w Janionowie otrzymałem przydział na ciekawą C-330. Ze Składowiska Maszyn Rolniczych w Białymstoku odebrałem go w grudniu 1984 r. Już po paru dniach nastąpiła pierwsza awaria. Musiałem skorzystać z usług POM w Mońkach, gdzie dokonano wymiany głowicy.

Od 1984 r. do grudnia 1985 roku jeszcze pięć razy jeździłem z ciekawicą do POM. Każdorazowo maszyna była naprawiana. Kilka razy wymieniono uszczelkę pod głowicą, raz tuleję. W czasie jednego z postojów w zakładzie naprawczym, z fabryki „Urus” przyjechał rzeczoznawca i stwierdził, że należy wymienić cały blok. Niby sprawną ciekawicę odebrałem 21 grudnia, a już 23 stycznia się ponownie w POM. Nastąpiła ta sama awaria uszczelki pod głowicą.

9 stycznia br. rozmawiałem z kierownikiem zakładu. Powiedział, że mogę odebrać maszynę — jest już naprawiona. Guzik prawda stwierdziłem, że po raz trzeci wymieniono w nim głowicę. Kierownik potwierdził moje przypuszczenia i przy okazji dowiedziałem się, że jest to pierwsza, zamontowana jeszcze w fabryce, głowica. Czyżby naprawa była ona sama? Nie zgodziłem się na odebranie maszyny, ponieważ straciłem zaufanie do pracowników ośrodka i producenta.

CZESŁAW MARCHLEWICZ Międzyul. 68, woj. białostockie (opr. bm)

Śladem publikacji

Teleksowa kołomyja

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Suwałkach odpowiadając nam na zamieszczonej w „GW” krytycznej list pracownikó Stacji Geobotanicznej w Białowieży, którzy od dłuższego czasu borykali się z szeregiem kłopotów związanych z mylnymi połączeniami teleksowymi. W piśmie z cyklu dyrektora — inż. T. Szwedowicza czytamy m. in.:

„W związku z przełączeniem abonentów teleksowych woj. suwalskiego z centrali teleksowej w Białymstoku do CAT w Olsztynie z dniem 22 czerwca ubr. nastąpiła zmiana numerów abonentów Suwałki, Olecka, Goldapi i Sejny, a z dniem 6 lipca ubr. — dalszych abonentów z Elku i Augustowa. Wszystkich zainteresowanych powiadomio-

no o zmianie znamionników. Nastąpiła również zmiana numeru kierunkowego 283 w Białymstoku na 052 w Olsztynie.

Abonent teleksowy z woj. suwalskiego w przypadku wybierania abonenta z terenu swego województwa nie musi wybierać numeru kierunkowego, a tylko czterocyfrowy numer abonenta. W przypadku gdy przykładowo, Urząd Gminy w Pisz wybie-rał pomyłkowo stary numer kierunkowy CAT Białystok — może trafić do Stacji Geobotanicznej w Białowieży. Zdarzenie takie opisane było w „Gazecie Współczesnej”.

Abonent wybierający powinien zwrócić uwagę na numer i cechy znamionnika wybierane-

go abonenta i dopiero wówczas naciśnąć tekst z informacją. Gdy tego nie uczyni, mogą się zdarzać opisane w liście pomyłki. Według informacji uzyskanych od kierownika Stacji Geobotanicznej, podobne przypadki, od jesieni ubr. stały się bardzo rzadkie.

Zdajemy sobie sprawę, że wszelkie zmiany numerów teleksowych powodują szereg komplikacji. Jednak nie byliśmy w stanie informować ogółu abonentów. Posiadacze dalekopisów mogą zasięgać wszelkich informacji o aktualnych numerach w „Informacji teleksowej” (nr 81). Za zaistniałe kłopoty przepraszamy pracowników Stacji Geobotanicznej w Białowieży”. (bm)

Objęty opadły śnieg
skrupulatnie wykorzystany
wielu mieszkańców Łomży
wyruszające do podmiejskiej
wsi, gdzie zaprzężeniem
rolnicy — rad nieraż
zaprzęgnię kasztanki do siana
Szczególną frajdę miały
dzieciaki. (kłos)

Na zdjęciu: sanna w Lesie
Jednacewskim.

Fot. JANUSZ KJEWSK

